

Roman Brandstaetter

Wóz z sianem

Świat jest wozem z sianem,
Jak na tryptyku Hieronima Boscha...
Święty Antoni,
Zgubiliśmy sens życia,
Wiarę,
Nadzieję
Miarą wszelkich wartości
I samych siebie.
Jak mamy siebie odnaleźć,
Święty Antoni?
Jak?
Gdzie?
Szukamy się w złocie,
W brylantach,
W książeczkach oszczędnościowych,
Na giełdach przypominających domy obłąkanych,
W sejfach bankowych,
W zagraconych szufladach,
W pełnych spiżarniach,
W ciemnych piwnicach naszych pożądań,
W narkotykach,
W wódce,
W porywaniu ludzi,
W mordowaniu ludzi,
W biurokracji,
W przybijaniu bezwartościowych pieczętek,
W upajaniu się władzą.
Jedzie wóz z sianem.
Jedzie
Każdy chce z niego uszczknąć
źdźbło słomy.
Największe źdźbło.
Lub choćby najmniejsze ...
Święty Antoni,
Święty znalazco igły w stogu siana,
Naucz nas odnaleźć sumienie nasze,
Które zgubiliśmy,
Nic nawet o tym nie wiedząc.
Jedzie wóz z sianem,

Jedzie,
Jak na tryptyku Hieronima Boscha ...

Madonna ateistów

Czuwam nad tymi,
Którzy nie wierzą
W mojego Syna.
Pragnę im pomóc.
Są moimi dziećmi.
Jak wszyscy.
Chociaż nic o tym
Nie wiedzą.

Modłę się.

Modłę się
Za tych,
Którzy się nie modlą.

Gdy krwawią,
Moją modlitwą
Jak bandażem
Owijam ich rany.

Gdy toną,
Rzucam im
Moją modlitwę
Jak pas ratunkowy.

Gdy umierają,
Z mojej modlitwy
Czynię wezglowie
Dla ich zmęczonej
Skroni.

A potem biore do ręki
Ich syczące popioły.
I kładę je
U stóp mojego Syna.
I błagam Go
O miłosierdzie
Dla próchna.

Dla przeczących

Dla niewierzących.
Dla nie istniejących.
Mówię:
Stwórz ich,
Mój Synu najukochańszy.

Wypełń ich
Swoją treścią.
Natchnij ich
Swoją wiecznością.
Rozpal ich
Swoją męką.
Niech będą
Twoim cierniem.
Niech będą
Twoim krzyżem.

Umrzyj za nich.
Umrzyj jeszcze jeden raz.
Jeszcze raz.
Ostatni raz,
Mój Synu najukochańszy.

Błaga Cię o to
Twoja Matka.
Błaga Cię o to
Madonna ateistów.